Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 30. KRAKÓW, 26 LIPCA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY



ŚW. ANNA I JOACHIM RODZICE NAJŚW. MARJI PANNY.

„Na was, moi panowie, skargę wnoszę“!

„Polak we Francji“ tygodnik polski wychodzący w Paryżu z dn. 12 b. m. podaje przebieg procesu, jaki miał miejsce niedawno w jednym z sądów Paryża.

Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni zbrodniarz, nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskiem mowa obrońcy zbrodniarza, adwokata Appert'a:

„Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? — Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo — winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. Oto w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę pobierają? Dlaczego wizerunek ten poraz pierwszy wpada mu tu w oczy? W domu go nie widział, nigdy w szkole! Kto mu kiedy powiedział, że jest Bóg, że jest zapłata i kara wieczna? Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablice przykazań bożych, gdzie stoi: Nie zabijaj! — Wydany na łup namiętności rósł jak dzikie zwierzę w pustyni wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. — Na was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami, — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako obrońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił“.

Po skończonej mowie, gdy przysięgli po naradzie orzekli, Sandot ma ponieść karę śmierci, adwokat raz jeszcze wskazał na krucyfiks i na sędziów i podniesionym głosem wyrzekł: „A ten was będzie sądził!“

Tyle „Polak we Francji“.

Gdyby podobny wypadek miał miejsce w Polsce (a niestety ilość rabunków, zabójstw i morderstw popełnianych nieraz dla drobnostek, i u nas jest nie mała) to przemawiający w sądzie adwokat, nie mógłby sobie jeszcze dziś pozwolić na tak ciężki zarzut pod adresem społeczeństwa. U nas i w szkołach są krzyże (uniwersytety przed niemi się bronią), widzimy je też na rozstajnych drogach wiejskich, gdzie „boża męka“ jest towarzyszem wieśniaka w jego ciężkiem a niedosyć pono docenianem życiu, spotka się krzyż nawet jeszcze czasem w mieście. W chłopskich izbach, a po części i w robotniczych izdebkach wciąż jeszcze krzyż panujące zajmuje miejsce, ale w miejskich salonach coraz częściej się go wstydzą a na jego miejscu rozpierają się nagusy zwane dziełami sztuki, choćby ze sztuką nie wiele miały wspólnego.

Coraz więcej jest rzeczy, które wskazują na to, że wartości Chrystusowego panowania w społeczeństwie polskiem się nie docenia. Są ludzie w Polsce i to na wysokich stanowiskach, którzyby chcieli, żeby miejsce chrześcijańskiej moralności zajęła jakaś moralność zawieszona w powietrzu. Świadczą o tem ostre, publiczne wystąpienia polskich bezbożników pokumanych z bolszewickimi bezbożnikami, świadczy o tem ciągłe obsadzanie w państwie o ludności w przeważającej liczbie katolickiej, różnych wysokich stanowisk ludźmi, którzy się od religji odżegnywują, ludźmi, którzyby najchętniej widzieli w Polsce jeden typ człowieka, człowieka dla Boga i religji obojętnego. Świadczy o tem usuwanie pod różnymi pozorami z wybitniejszych stanowisk zdecydowanych katolików, świadczy wreszcie ta jawna nagonka na katolickie stowarzyszenia młodzieży, których jedyną winą jest tylko to, że poza państwem widzą jeszcze i czczą Pana Boga, choć poza tem są obywatelami polskimi wcale nie gorszymi od tych, którzy Polskę i patrjotyzm uważają za swój wyłącznie monopol.

Do niedawna jeszcze przy wtórze kajdanów niewoli śpiewaliśmy z przekonania i z głęboką wiarą „Boże coś Polskę“, a dziś Pana Boga zaledwie tolerujemy i to jeszcze nie z przekonania.

A zapominamy o tem, że gdyby nie to, że Chrystusowa nauka dość już głęboko w nasze społeczeństwo wsiąkła, to kto wie czy na tej samej ziemi, gdzie dziś ludźmi wolnymi wolni rządzą ludzie, nie rządziłby krwawy teror z Kremlu moskiewskiego. Zapominamy o tem, że jeśli sumienie człowieka nie upilnuje, to nie upilnują go choćby najpotężniejsze brygady policji.

Społeczeństwo polskie świeczczeje i to szybko świeczczeje. Nie chodzi nam tu o tych, co to i Panu Bogu świecili świecę i djabłu ogarek i wreszcie świecę zgasili a z całych sił w kopcący ogarek dmuchają, nie, tych nie żałujemy, bo stokroć lepiej dla zdrowego drzewa jeśli suche gałęzie odpadną, — ale żałujemy i upominamy się o tych, co byliby może najlepszymi uczniami Chrystusa, i ludźmi z charakterem, gdyby nie to, że w Polsce odrodzonej idzie skądś prąd laicyzacji czyli ześwieczczenia społeczeństwa, gdyby nie to, że w Polsce katolickiej — po katolicku myślący i postępujący obywatel jest narażony na podejrzenia, że nie jest dobrym Polakiem.

A skutki ześwieczczenia społeczeństwa długo na siebie czekać nie dadzą. Jeśli niema Boga, jeśli z tym Bogiem nie trzeba się liczyć w życiu, to pocóż jakaś moralność? — po co szanowanie praw? — po co szanowanie cudzej własności i prawa do życia? — po co szanowanie cudzego życia? — można je komuś odebrać nawet dla tych głupich 2 franków (75 groszy) tak, jak to miało miejsce w wypadku opowiedzianym na wstępie.

Nie odbierajmy społeczeństwu Chrystusa, nie pomagajmy ciemnym siłom działającym przez zły przyprzykład, przez prasę, przez żywe słowo i przez tak zwaną sztukę, — bo miejsca Chrystusa nie potrafi zastąpić żadna kultura, żadna sztuka, żaden przemysł, żadne bogactwo kraju, bo bez Chrystusa tak zwany człowiek kulturalny tylko udaje człowieka, bo naprawdę nim nie jest.

„Błogosławiony lud, którego Panem Bóg jego".

Kto rozszerza dobrą prasę, ten najskuteczniej walczy z prasą złą.

Na Niedzielę IX po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja (Łuk. 19, 41—47).

„Onego czasu, gdy się przybliżył Jezus ku Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryte jest od ócz twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iżci nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: Napisano, iż dom mój modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele Lecz przedniejsi kapłani i doktorowie i celniejsi z ludu szukali, aby go stracić".

„Patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał"

Przepięknie odmalowuje miłość Boskiego Serca dzisiejsza Ostatnia Ewangelja [1]). Pan Jezus, patrząc na Jerozolimę, głośno nad nią zapłakał, mówiąc: „O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznało to, co ci pokój przynosi,... nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałoś czasu nawiedzenia twego." [2]).

Pan Jezus nawiedzał to miasto, uczył w niem, działał cuda, a ono nie poznało czasu nawiedzenia swego, nie poznało tego, co mu pokój Boży przynosiło. Pan Jezus przyszedł do miasta Swego, „do Swego domu, ale Swoi Go nie przyjęli" [3]). Izraelici patrzyli na czyny Jego, słuchali nauki Jego, ale nie chcieli zrozumieć, że Ten, który do nich przyszedł, jest obiecanym Odkupicielem, nie chcieli zrozumieć, że nie wystarczy słuchać Boskiej nauki i zdumiewać się nad nią [4]), ale że trzeba w życiu ją stosować. „I spełniło się na nich proroctwo Izajasza, który mówi:

Uchem będziecie słuchać, a nie zrozumiecie;
okiem będziecie patrzeć, a nie zobaczycie.
Albowiem ogłupiało serce ludu tego:
zatkali sobie uszy,
i oczy swe zmrużyli,
by okiem nie dostrzec,
i słuchem nie pochwycić,
a sercem nie pojąć...
i nie nawrócić się" [5]).

Nie nawrócili się — i spotkała ich kara! Oby tylko doczesna!

* * *

A gdyby Pan Jezus w widzialnej postaci, tak, jak przed 19 wiekami chodził po Palestynie, przyszedł dziś do miast naszych, do Warszawy, Krakowa, Wilna, Poznania, Lwowa, Katowic i tylu innych, czyż nie zapłakałby głośno nad niemi, mówiąc: O gdybyście i wy, w tym właśnie dniu waszym, poznały to, co wam pokój przynosi. Zostałem z wami w Najśw. Sakramencie, ukryty, ale Ten sam, który chodziłem po Palestynie, Ten sam, który jestem w niebie; założyłem wam Kościół, dałem wam Moich Namiestników, Papieży, a wy ich nie słuchacie. Podziwiacie mądrość i piękno nauki Mojej, zdumiewacie się nad jej prostotą, a zarazem głębią jej myśli, — ale nie pełnicie jej, nie stosujecie jej w życiu. Nie chcecie okiem dostrzec, co wam pokój przynosi, nie chcecie sercem pojąć nauki Mojej, nie chcecie nawrócić się, nie chcecie, abym was zleczył. Nawiedzam was w Najśw. Sakramencie, nawiedzam was w nawoływaniach Moich Namiestników, Moich biskupów i kapłanów, — a wy nie chcecie poznać czasu nawiedzenia swego.

* * *

A gdyby przede mną w widzialnej postaci stanął Pan Jezus i spojrzał na moje czyny, — czy też nie zapłakałby głośno nade mną, mówiąc: O gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznał to, co ci pokój przynosi... Ogłupiało serce twoje: zatkałeś sobie uszy, i oczy swe zmrużyłeś, by okiem nie dostrzec, i słuchem nie pochwycić, a sercem nie pojąć... i nie nawrócić się i abym cię nie zleczył... Nie poznałeś czasu nawiedzenia twego... Dusza twoja ma być domem Moim; ty zaś uczyniłeś z niej jaskinię zbójców.

---

[1]). W b. r. w dzisiejszą niedzielę jest formularz Mszy św. przepisany na uroczystość św. Anny. Ewangelję więc opowiadającą o płaczu Pana Jezusa nad Jerozolimą czyta się jako Ostatnią Ewangelję. [2]) W tłumaczeniu ks. Szczepańskiego. [3]) Jan 1, 11. [4]) por. Mat. 7, 28. [5]) Mat. 13, 14—15.

Kalendarz tygodniowy.

26 lipca niedziela św. Anny
27 „ poniedź Rudolfa Akw. i Tow. mm.
28 „ wtorek Wiktora pap. m.
29 „ środa Marty pn.
30 „ czwartek Rufina m.
31 „ piątek Ignacego Loyoli
1 sierpnia sobota Piotra w okowach.

Kto sumiennie wpłaca prenumeratę, ten przyczynia się do utrzymania pisma. A zatem wyrównajmy zaległości, wpłaćmy abonament na III kwartał b. r.

W obronie spoczynku niedzielnego

Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa polskiego na ostatnim swoim zjeździe w Gdyni zastanawiała się nad niebezpieczeństwem ustawowego naruszenia odpoczynku świątecznego. Oto jedna z rezolucji zjazdu:

»Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, będąca najwyższą i jedyną w państwie reprezentacją całego polskiego handlu zrzeszonego w wolnych organizacjach zawodowych — w momencie uchwalania na zjeździe delegatów doniosłych rezolucji, które dotyczyć mają obecnej sytuacji gospodarczej, środków zaradczych, oraz organizacji handlu zagranicznego — apeluje jaknajusilniej do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, aby zechciał spowodować przy zamierzonej nowelizacji ustawy o godzinach handlu przyjęcie zasady kategorycznego zwalczania handlu maskowego, oraz pełnego utrzymania zakazu handlu w dni świąteczne. W naszych stosunkach pominięcie powyższych postulatów w regulowaniu godzin sprzedaży przyczyni się do dalszego rozproszkowywania i dezorganizowania handlu kosztem większych i solidnych placówek kupieckich. Naczelna Rada stwierdza, że respektowanie spoczynku świątecznego jest kardynalnym postulatem całego chrześcijańskiego kupiectwa«.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Dąbrowa Narodowa, poczta Jaworzno.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościółek.

Po wiekowej niewoli i strasznej w skutkach wojnie światowej, nawiedzona klęską bezrobocia ludność gminy Dąbrowa, należącej do parafji Jaworzno w powiecie Chrzanowskim, — spragniona lepszej doli, a spodziewając się takowej tylko z Góry, postanowiła na ogólnym wiecu w bieżącym roku wznieść pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej skromną świątynię Najwyższemu, aby Go mieć wśród siebie oraz móc uciekać się do Niego we wszelkim ucisku i niedoli.

W dniu 5. lipca 1931 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego budującego się kościółka. Najprzewielebniejszy Książę Metropolita z powodu ważnych przeszkód, nie mógł przyjechać, przyrzekł jednak poświęcić osobiście ukończoną budowę.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościółek w Dąbrowie Narodowej w dniu 5 lipca b. r.

W zastępstwie i jako delegat Księcia Metropolity aktu poświęcenia dokonał Dziekan Nowo-Górski Ks. Kanonik Mroczek, wygłaszając przy tem kazanie okolicznościowe i zachęcając wiernych do dalszej i wytrwałej pracy dla chwały Bożej.

Następnie ks. kanonik Sitko, proboszcz w Jaworznie, odprawił uroczystą mszę św., podczas której chór kościelny z Jaworzna wykonał kilka utworów religijnych.

Bez wszelkiej reklamy, posiedzeń i konferencji komitet, — złożony wyłącznie z obywateli miejscowych, zakrzątnął się koło budowy tak dzielnie, że w dniu poświęcenia mury kościółka wznosiły się 4½ m. ponad teren. Tak owocny wynik pracy przypisać należy w pierwszym rzędzie ściślejszemu Komitetowi, którego sprężyną jest niestrudzony skarbnik ks. Szczepan Muras,, wikary z Jaworzna, pełniący obowiązki katechety szkoły powszechnej w Dąbrowie.

Plany kościółka wykonał i budowę prowadzi bezinteresownie P. Alojzy Golasowski, budowniczy w Mysłowicach, który ofiarował ponadto 10.000 sztuk cegieł.

Wiernych zgromadziło się na uroczystość bardzo wiele, nietylko z Dąbrowy ale i z okolicznych wiosek i z Jaworzna.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem chorału „Boże coś Polskę".

Kossocice.

„Kto chce niech wierzy". Dzisiaj tak powszechnie zakorzenił się zwyczaj, że żadnej sprawy nie załatwi się jak tylko przy kieliszku lub szklance. Rodzi się człowiek piją — chrzci się piją i t. d., przy każdej ważniejszej, czy mniej ważnej sposobności pije się, a nawet na pogrzebie; zawsze znajdzie się przyczyna, która według starego, choć nie chwalebnego zwyczaju każe się napić. Dlatego też, choć wszyscy przekonani są o okropnych skutkach alkoholu, że ten zwyczaj jest tak zakorzeniony, mało kto ośmieli się mu przeciwstawić, a i niestety poddaje się mu i na ten sposób formuje swoje stosunki towarzyskie. Mało takich ludzi się znajdzie, którzy na święta nie kupili wódki, jak mi jedna niewiasta oświadczyła, bo „Dzwon Niedzielny" o to prosił matki i żony.

Dzisiaj coraz częściej szlachetne jednostki zrywają się do walki z tym odwiecznym wrogiem ludzkości — mało jeszcze jednak znajdują zrozumienia i w niektórych warstwach uchodzą za trochę „pomylonych" — bo ci nieszczęśliwi idą ślepo za przykładem otoczenia i ani im na myśl nie przyjdzie, że mogłoby być inaczej i nie zdają sobie sprawy, iż siedzą „w cieniu śmierci". Jeżeli już co, to zabawa, czy festyn, choćby bez piwa obejść się nie może. A jednak się odbył. Trzeba było odwagi, ale kto ukocha ideę, jak ją ukochała p. Stachurska, dyrektorka naszego „Związku młodzieży żeńskiej", musi ją przyprowadzić. Tu się przypomina powiedzenie Wyspiańskiego: „Oni by mogli dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć".

12 b. m. urządziła festyn przy samej wodzie sodowej i czekoladkach (cukier krzepi) dla swego związku. Około 400 osób starszych i młodszych zabawiało się do wieczora w lesie Baryckim na terenie kopalni Solvay. Nie słychać było ordynarnych słów, przekleństw, zaczepek, jakto przy alkoholowych festynach zdarza się często; trzeźwa wesołość towarzyszyła bawiącym się, którzy wieczorem spokojnie rozeszli się do domów. Była i na tym festynie chwila poważna, bo około 6-tej wśród bawiących się stanął nestor pisarzy polskich p. Kalinowski i z całem umiłowaniem trzeźwości przemówił do otoczenia i rozdał liczne broszurki i pisemka.

Na tem miejscu składamy serdeczną podziękę obydwom pionierom lepszej — bo trzeźwej przyszłości i życzenia powodzenia ich pracy, by przy ich sztandarze stanął cały naród, a zwłaszcza brać robocza i lud wśród których alkohol czyni zastraszające spustoszenia. Wśród tej atmosfery młodsze pokolenie łatwiej wychowa się w trzeźwości i zachowa swe przyrzeczenia wstrzymania się od trunków i palenia papierosów do pewnego wieku składane przy pierwszej Komunji św. Bo jeżeli podrostków widzimy pijących trunki, to czynią to nie z pociągu, bo go nie mieli czasu nabyć, lecz by naśladować starszych; ich zdaniem bowiem upić się należy do zalet kawalera. Czasem całkiem trzeźwy młodzieniec udaje pijanego, by go za gorszego nie uważano. Cześć szlachetnym pracownikom. *E. Gara.*

Czernichów.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Czernichowie obchodziło wielką uroczystość po raz pierwszy, gdyż dopiero rok upływa, jak zostało założone. Dzięki staraniom Ks. kan. Władysława Galusa, p. dyrektorki Szeleźnikowej, p. kierownika szkoły powsz. Stowarzyszenie nasze pomyślnie się rozwija. Mamy także już założone kółka amatorskie i śpiewackie. Kółko Eucharystyczne, w którym druchny gorliwie pracują nad rozszerzeniem czci Najśw. Sakramentu, gdyż na to się poświęciły.



Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej w Czernichowie z ks. kan. Galusem i p. kier. szkoły.

W Stowarzyszeniu przeżyłyśmy już dużo chwil wesołych i pożytecznych, a najwznioślejszą z tych obchodziłyśmy w dniu 17 maja: „Święto druchen". Rozpoczęło się sumą, którą odprawił nasz Czcigodny ks. patron, Galus; podczas niej ks. katecheta Franciszek Gabryl, wygłosił bardzo wzniosłe kazanie, przypominając druchnom ich obowiązki i zachęcając je do dalszej pracy nad wyrobieniem charakteru. Wkońcu wszystkie druchny z budującą pobożnością przystąpiły do Komunji św. Po zakończeniu Mszy św. odśpiewały hymn „My chcemy Boga", oddając się w opiekę Matce Boskiej przed Jej obrazem.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali T. S. L. uroczysty wieczorek, urządzony siłami samych druchen przy nader życzliwej i gorącej pracy tutejszego p. kierownika, który gorliwie pracuje, zajmując się śpiewem i w Kółku amatorskiem. Wieczorek rozpoczął się odśpiewaniem „My chcemy Boga" poczem słowo wstępne wypowiedział ks. patron, zwracając uwagę na Sto-

warzyszenie Katolickie i na ich wartość wychowawczą z punktu widzenia religijnego i narodowego, następnie jedna z druchen zarządu odczytała bardzo ładny referat.

Dalszy ciąg programu obejmował deklamacje wierszy: „Na warszawskim rynku“ przez Marję Konopnicką i „Modlitwę na trzeciego maja z roku 1791“ dalej odbyły się śpiewy ku czci Królowej Korony Polskiej pod przewodnictwem p. kierownika.

Dzięki składamy druhom Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, którzy podczas tej uroczystości zaszczycili nas swą obecnością, także ich orkiestrze, która przygrywając, rozweselała gości.

Na zakończenie druchny odegrały bardzo ładny obrazek sceniczny p. t. „Królowa Tatr“.

Oby nam Pan Bóg dał i Królowa Korony Polskiej, abyśmy jak najgoręcej w Stowarzyszeniu pracowały i nasze rówieśniczki świecąc im naszym przykładem do nas przyciągały!

Kraków-Dębniki.

Siedem lat mija od czasu założenia Stow. Mł. Żeńskiej w Dębnikach. Przeżyłyśmy wiele pięknych i jasnych dni w naszym zespole. Jednakowoż uroczystość poświęcenia sztandaru należy do jednych z najpiękniejszych dni zapisanych na kartach naszego Stowarzyszenia. I jakkolwiek w jednym z ostatnich numerów „Dzwonu Niedzielnego“ Ks. Redaktor zastrzegał się przed opisywaniem samych tylko uroczystości, to jednak ta uroczystość jest dla naszego Stowarzyszenia jednym z etapów w jego rozwoju.



Z uroczystości poświęcenia sztandaru Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej w Krakowie na Dębnikach.

Dnia 21 czerwca po uroczystej mszy świętej dokonał J. E. Ks. Biskup Rospond poświęcenia sztandaru, zachęcając nas do wiernej i rzetelnej pracy w Stowarzyszeniu: „Mamy się stać lepszymi ludźmi, ponieważ lepsi ludzie sprowadzą lepsze czasy“, oto dana nam wskazówka przez naszego Pasterza, w chwili wręczenia nam naszego znaku. W Jego też ręce złożyłyśmy uroczyste ślubowanie być wiernemi hasłom Stowarzyszenia. Odśpiewanie przez wszystkie druhny pieśni „Królowej Swej“ zakończyło uroczystość w kościele, poczem udano się procesjonalnie do Ochronki, przy ul. Konfederackiej, gdzie odbyła się akademja. Po serdecznem powitaniu Dostojnych Gości przez Prezesa Ligi Parafjalnej, Inż. Wł. Winklera wygłosiła P. Orłowska, Dyr. z Głów. Sekretarjatu, okolicznościowy referat o zadaniach i celach Stowarzyszenia i o pracy druhen. Patron Stow. Ks. J. Symior, imieniem Stow. i przewodnicząca w imieniu druhen, złożyli podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi za łaskawe przybycie i poświęcenie Sztandaru. Szereg deklamacyj i śpiewów wykonanych przez druchny wypełnił program akademji.

Podziękowanie przewodniczącej Stow. J. E. Ks. Biskupowi, Ks. Proboszczowi, Komitetowi, dzięki któremu otrzymałyśmy sztandar, Czcigodnej Siostrze Dyrektorce Serafitce, Delegacjom Stowarzyszeń i wszystkim Dostojnym Gościom za łaskawy czynny udział w naszej Uroczystości było małym tylko dowodem naszej wdzięczności i głębokiej radości. „My chcemy Boga“ odśpiewane przez wszystkich zebranych zakończyło tę akademję. Po otrzymaniu błogosławieństwa, udzielonego przez J. E. Ks. Biskupa nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Chwila ta tak uroczysta pozostanie długo w naszej pamięci, a słowa rzucone na rolę dusz naszych, miejmy ufność w Bogu i Matce Najśw., wydadzą w przyszłości pożądany owoc.

Już w kilka dni później miałyśmy sposobność wyrazić naszą wdzięczność naszemu ks. Patronowi, otaczającemu nas swoją opieką, przez zorganizowanie i wzięcie udziału w uroczystości imienin Proboszcza naszej parafji, Ks. Jana Symiora. Prócz kwiatów, deklamacyj i kantaty nie wiele dowodów naszej czci, wdzięczności i przywiązania mogłyśmy Mu ofiarować, ale dary nasze płynęły z głębokości serc naszych. Uroczystość tę wraz z nami obchodzili i druhowie Stow. Młodz. Męskiej, Wydział Ligi Parafjalnej, oraz liczni parafjanie, dając wraz z nami dowód przywiązania do swego pasterza.

Przewodnicząca Zofja W.

Tłuczań pow. Wadowice.

W dniu 22 czerwca przyjmowaliśmy nowego proboszcza ks. Wojciecha Karabułę. Przez rok nie mieliśmy swojego księdza, zeszłego roku bowiem odszedł od nas ś. p. ks. Marcin Zdebski do Łętowni. I tak Pan Bóg zrządził, że 22 czerwca przed południem został pochowany w swojej rodzinnej wsi Łapanowie ś. p. ks. Zdebski, a w parafji Tłuczań w tym samym dniu przyjmowaliśmy nowego proboszcza. Przyjęcie odbyło się bardzo uroczyście, o kilometr drogi wyszła przed niego procesja i wprowadziła nowego duszpasterza do kościoła, gdzie nam udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem i przemówił do nas parę słów, a potem odprowadziliśmy ks. proboszcza na plebanję. Tam w imieniu parafjan witał go p. Józef Woźniczka przemówieniem i staropolskim zwyczajem chlebem i solą, życząc wszystkiego dobrego. Ks. proboszcz za wszystko podziękował. Parafjanie życzą nowemu swemu ks. proboszczowi wszystkiego dobrego, a Najprzew. Księciu Metropolicie dziękują, że jako kolator osobiście do nas przyjechał i ks. proboszcza nam przysłał.

Ks. proboszcz Karabuła gorliwie się zajął nową parafją, zaraz w pierwszych dniach oczyścił kościół wewnątrz i zewnątrz, tak, że kiedy 2 lipca na Nawiedz. Najśw. Marji Panny był odpust ludzie nie mogli się nadziwić. Odpust odbył się bardzo pięknie, wierni przystąpili do Sakramentów świętych, przybyło kilku księży z ks. dziekanem z Przeciszowa, był też brat ks. proboszcza ks. dr. Franciszek Karabuła proboszcz z Nowego Targu i rodzice ks. proboszcza, którzy choć w podeszłym wieku jednak do Tłuczani przybyli i modlili się u nas o błogosławieństwo Boże dla synów kapłanów.

Wszystkim kapłanom, którzy do nas na tę uroczystość przybyli parafjanie składają podziękowanie, a ks. proboszcza proszą, by się opiekował parafją po ojcowsku i życzą Mu, żeby żył w pośród nich szczęśliwie. *Jeden w imieniu wszystkich.*

Poświęcenie cmentarza parafjalnego w Prądniku Czerwonym.

W niedzielę dnia 5 lipca b. r. poświęcił ks. Dr. Stanisław Domasik kanonik kapituły krakowskiej, cmentarz nowy dla potrzeb parafji P J. Dobrego Pasterza przeznaczony.



W poświęceniu wzięli udział prawie wszyscy parafjanie, oraz liczne grono zaproszonych gości z miasta Krakowa i okolicy.



Nad cmentarzem wznosi się imponujących rozmiarów Krzyż fundacji Prof. Artura Romanowskiego. Według jego projektu wykonano Dom przedpogrzebowy w formie kościółka miejskiego. — Fotografje nasze przedstawiają fragment poświęcenia. Ks. Kan. Dr. Stanisław Domasik przemawia do licznie zebranych uczestników aktu poświęcenia.

Dzień święty święcić!

Podzielę się z Szanownymi Czytelnikami Dzwonu wiadomościami, które sobie zebrałem za krótki przeciąg czasu, bo za dwa i pół roku.

Dnia 17. marca r. 1929. w niedzielę przed południem zabawiali się jazdą na nartach w dolinie Strążyskiej w Zakopanem: Tadeusz Stasina i Józef Roj. Nagle oberwała się lawina śnieżna i zasypała ich. Stasinę uratowano, Roj zadusił się w śniegu.

W niedzielę dnia 7 października r. 1929 dwie panny Skotnicówny, doświadczone turystki, spinały się na skałę, zwaną „Zamarła turnia" — odpadły i zabiły się na miejscu.

W niedzielę dnia 27 listopada r. 1929. poszedł student gimnazjalny S. z Zakopanego sam do doliny Litworowej. Zaskoczony gołoledzią przesiedział dwa dni i dwie nocy na skale, i odnaleziono go ledwie żywego.

Dnia 16 kwietnia r. 1930 poszli studenci warszawscy do doliny Żabich Stawów, kilku wróciło, ale Zbigniew Giejster umarł samotnie z wyczerpania. Było to w niedzielę.

W niedzielę dnia 15 czerwca r. 1930 poszli na szczyt Gewontu z Zakopanego Mieczysław Machnowski i Stanisław Karpiel. Machnowski spadł ze skały i zabił się.

Dnia 15 lipca r. 1930 z soboty na niedzielę poszedł w Tatry Józef Dawidek i zaginął.

Dnia 3 sierpnia r. 1930. w niedzielę potłukł się starosta z Doliny p. Rappe i zniesiony został na Halę Gąsienicową.

Dnia 12 sierpnia r. 1930 w niedzielę udało się większe towarzystwo do doliny Kaczej. Zaskoczyła ich śnieżyca, wielu przemarzło, a profesor gimnazjalny z Jarosławia Władysław Duchiewicz umarł.

W niedzielę dnia 3 września r. 1930 poszedł w Alpy Jerzy Rotter z Monachium wraz z swą narzeczoną. Nagle posypały się na nich kamienie z góry, które narzeczoną strąciły w przepaść, Rotter zaś został potłuczony.

W niedzielę dnia 15 czerwca r. 1904 wyjechał z Nowego Jorku okręt, zwany „Jenerał Slocum" wiozący na zabawę dużo ludzi. Jeszcze przystani nie opuścił, gdy od maszyn powstał gwałtowny ogień i ogarnął wszystkich obecnych. Potem rozpadł się na połowę, i kto się nie upiekł, zatonął w morzu. Zginęło 1000 ludzi. Prawie cały tysiąc w przeciągu minuty!

W niedzielę dnia 11 lutego r. 1931 pod Berlinem w Grunewald i Miggelberg zabawiało się saneczkowaniem mnóstwo ludzi. Z tego 200 osób doznało ważnych uszkodzeń ciała, a 36 osób połamało ręce i nogi. W Birkenwiede utonął na ślizgawce ojciec rodziny.

W niedzielę dnia 14 czerwca r. 1931 we Francji wyjechał okręt z rzeki Loary na morze, wioząc na zabawę licznych robotników i biedniejszą klasę ludzi. Powstała burza i okręt, zwany św. Filbert, zatonął i zginęło 500 osób.

Rodacy! Rozumiem wasz zachwyt na widok piękności gór gdyż i sam przewędrowałem je prawie wszystkie. Ale nie chodźcie tam w niedzielę! Nie kradnijcie Panu Bogu tego świętego dnia, niech przewodnicy i sprzedający w schroniskach także świętują. Mniej będzie nieszczęśliwych wypadków! *Podhalanin.*

Bezpłatne rekolekcje dla bezrobotnych

W Altötting sławnem, cudownem miejscu, gdzie znajduje się bawarska figurka Matki Bożej, łaskami słynąca, odbywały się rekolekcje dla bezrobotnych 19.—23. XII. 1930. Rekolekcyj udzielał jeden z OO. Kapucynów, udział w rekolekcjach brało 155 mężczyzn. Rekolektanci zrobili też pielgrzymkę do cudownej figurki Matki Bożej i byli ogromnie zadowoleni.

Ale teraz chodzi o to, jak się urządził zarząd Domu rekolekcyjnego, że bezpłatnie przyjął taką liczbę rekolektantów? Otóż dobrzy ludzie pomogli! Kongregacja Marjańska mężczyzn wyasygnowała dla każdego rekolektanta 8 marek, razem 1240 marek, jeden z klasztorów dał świnię wartości ponad sto marek, inny klasztor fundował piwo. Tym sposobem można było dobrze odżywić rekolektantów na ciele, a jeszcze lepiej na duszy. Uszczęśliwieni wracali do domów.

Śpieszmy się i u nas w Polsce, by ci biedni, przygnębieni i zropaczeni bezrobotni mogli się posilić pokarmem rekolekcyjnym. Ułatwiajmy im, gdzie tylko można, bezpłatne odprawianie zamkniętych rekolekcyj. Czas oni na to mają, tylko funduszów im brak, bo ledwo, że żyją. Gdyby zamknięte rekolekcje odprawili, nie poszliby w objęcia ludzi radykalnych, komunizujących i bezbożników. Każdy grosz, dany na ten cel, jest chyba największą przysługą dla dusz, dla Kościoła i Ojczyzny!

We Wrocławiu odprawiły zamknięte rekolekcje, także bezpłatnie, bezrobotne kobiety i dziewczęta w liczbie 117, w dniach 4.—7. I. 1931. Jeden z OO. Oblatów udzielał rekolekcyj. Niewiasty były zachwycone temi dniami obcowania z Bogiem. Zrozumiały one, że tylko Bóg i Jego św. Kościół dadzą ludziom prawdziwe szczęście i zadowolenie. Rekolektantki postanowiły przedewszystkiem dwie rzeczy: kochać bliźniego i unikać grzechu, który sprowadza nędzę, zniszczenie i śmierć.

O gdyby tak bogatsi ruszyli swoją kieszenią i nakarmili bezrobotnych! O gdyby sami poszli na rekolekcje zamknięte i uboższym je ułatwili, lepiej byłoby na świecie!

z »Dzwonka rekolekcyjnego«

Rekolekcje zamknięte w Trzebini

Dla Matek (niemieckie): rozpoczęcie 29 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 sierpnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 2 sierp. o godz 8 wieczór, zakończenie 6 sierpnia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 7 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 sierpnia rano.

Dla Młodzieży męskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 12 sierp. o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 sierp. r.

Dla Gimnazjalistów: rozpoczęcie 17 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 sierpnia rano.

Dla PP. Nauczycielek: rozpoczęcie 22 sierpnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 sierpnia rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 1 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 września rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 7 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 września rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 14 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 września rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 22 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 września rano.

Dla Panien z Bractwa Różańca św.: rozpoczęcie 30 wrześ. o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 paź. r.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.

Dla Członkiń Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa: rozpoczęcie 13 paździer. o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 paździer. rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 21 paździer. o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 paździer. rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 27 paździer. o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 paździer. rano.

Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 4 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 listopada rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Dla Panien z Sodalicyj Marji: rozpoczęcie 15 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 listopada rano.

Dla Zakonników: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 grud. o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grud. r.

Dla PP. Rolników: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatnie**. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdzają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W sześciu latach 1,765.065 zamordowanych.

Ukazała się ostatnio w języku niemieckim książka p. t. »Czerwona trójca, wolność — równość — braterstwo«, Teodora Sosnowsky'ego. Autor porównując rosyjską rewolucję z francuską, wykazuje, jak głoszone ideały wolności, równości i braterstwa zamieniają się w czerwoną trójcę tyranji, partyjności i nieludzkości. Komunistyczna rewolucja w Rosji może tu służyć za klasyczny przykład. Cyfra ofiar urzędowych rzezi ludzkich wynosi w okresie od 1917 r. do 1923 r. — 1,765.065! Komentarze są zbędne.

Wymowną jest ta statystyka całkiem szczególnie pod względem podziału zamordowanych według stanów i zawodów: 25 biskupów, 1.215 księży, 6.575 profesorów i nauczycieli, 8.800 lekarzy, 54.850 oficerów, 260.000 żołnierzy, 10.500 policjantów, 48.000 żandarmów, 12.850 urzędników, 355.250 innych inteligentów, 815.000 chłopców, oraz 192.000 robotników. Powyższe cyfry nie są zmyślone przez jakiegoś »reakcjonistę«, lecz są wynikiem sowieckich urzędowych obliczeń.

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w imię haseł socjalistycznych i w dodatku w XX wieku, który rości pretensje do humanitaryzmu!

CO NAM PISZĄ

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy poniższy list, który bez zmian w całości podajemy. (*Red*).

Do Redakcji i czytelników Dzwonu Niedzielnego.

Ponieważ nie mogłem wcześniej kupić ani czytać Kalendarza Dzwonu Niedzielnego, — to też dopiero w czerwcu kupiłem dwa, — jeden dla siebie a drugi dla innych.

Po przeczytaniu kalendarza pomyślałem sobie, że — jeżeliby Redakcja Dz. miała jeszcze kalendarze — to szkoda byłaby wielka gdyby leżały bez pożytku, gdyby ich ludzie nie czytali.

Dlatego też byłoby dobrze, żeby Redakja, jeżeli ma jeszcze kalendarze, napisała w Dzwonie, a czytelnicy, którzy nie mają kalendarza kupili go sobie, — życzę im z całego serca i duszy — bo jest bardzo dobry i na czasie...

Kalendarz Dz. Niedz., jest dla każdego stanu i zawodu, dla starszych i młodszych, biednych i zamożnych, bardzo nadaje też się dla ludzi świeckich apostołów Akcji Katolickiej, w sprawie wychowania domowego, szkolnego i pozaszkolnego i t. d. Uświadamia także w sprawie misji, wychoctwa, handlu żywym towarem, żydostwa, prasy, mody, pornografji, organizacji, bractw, i tp. stowarzyszeń. Są artykuły bardzo pouczające, przykładne obrazki z życia ludzi, historyczne, zabawne i t. p. humoreski.

Nadto jest dużo portretów i obrazków świeckich, duchownych i świętych, i widoków różnych.

Kto kupi, będzie miał kalendarz do końca b. r. i czytania jako książkę z naukami budującemi do odrodzenia ludzi w duchu Boga — Człowieka, Króla Jezusa Chrystusa i Kościoła Jego św.

W. S.
Bolechowice koło Krakowa.

Od administracji Dzwonu

Mamy jeszcze niewielką ilość naszego kalendarza na rok 1931. Na życzenie chętnie wyślemy, licząc nie 1·50 zł., lecz tylko 1 zł. za sztukę.

Z Archidiecezji krakowskiej.

Do pracy duszpasterskiej nad emigrantami polskimi we Francji wyjechał ks. Józef Lichoń, ostatnio wikarjusz w Brzeziu. Ks. Lichoń objął stanowisko z dniem 15 lipca w Dechy, w archidiecezji Cambrai (Północna Francja). W niedługim czasie na podobną placówkę we Francji wyjedzie ks. Antoni Sawicki katecheta w Trzebini.

U wejścia na salę zebrań katolickich powinien być do nabycia Dzwon Niedzielny.

SAMOBÓJSTWO A ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

W ostatnich dniach dzienniki doniosły znowu o całym szeregu samobójstw i zamachów samobójczych. Z roku na rok, a nawet z miesiąca na miesiąc mnożą się te grozą przejmujące wypadki, tak w Polsce, jak i w innych chrześcijańskich krajach.

Nie byłoby po chrześcijańsku rzucać kamieniem potępienia na tych nieszczęśników odbierających sobie życie i wszystkich posyłać odrazu do piekła. Kościół św., jak dobra kochająca matka, żadnego umierającego nie potępia, o nikim nigdy nie wydał wyroku: ten jest na wieki potępiony. Sąd nad człowiekiem pozostawiony jest Najwyższemu Sędziemu, Panu Bogu.

Należy jednak wyjaśnić i stwierdzić, w obec bałamutnych i błędnych w tym względzie zapatrywań, że samobójstwo, z jakiegokolwiekby ono było powodu, jest zawsze grzechem ciężkim, jest przekroczeniem prawa Bożego. Nie wolno człowiekowi odbierać sobie życia, bo życie jest od Boga i tylko sam Bóg może niem rozporządzać. To jest zasada, którą dyktuje niezamącony rozum, a więc prawo natury, i którą stwierdza nauka przez Chrystusa objawiona.

Tymczasem można często słyszeć z ust chrześcijan-katolików takie zdanie, że są pewne okoliczności w życiu człowieka, w których niema innej rady, tylko trzeba sobie życie odebrać. Jest to straszny błąd, gdyż dla prawdziwie religijnego człowieka, a tembardziej dla chrześcijanina — katolika, nie istnieje taka sytuacja, z którejby nie było innego wyjścia, jak trucizna, stryczek, lub kula rewolwerowa.

Skąd pochodzi to zamącenie jasnych dotąd dla katolika pojęć? Chyba stąd, że żyjemy w czasach niesłychanego zamętu, w czasach zwątpienia, w których coś się przewraca i upada, a coś nowego się tworzy, ale co, niewiadomo. Wszyscy jesteśmy tego zdania, że tak jak jest, dalej być nie może, a jak ma być, jeszcze dobrze nie wiemy. Stąd chwiejność i niepewność, stąd zdenerwowanie, stąd nie cenienie życia.

Ale dla prawdziwego katolika istnieją stałe niewzruszone zasady, których na burzliwych falach życia trzymać się powinien, a nie zbłądzi i nie zginie.

Jakież są powody, dla których najczęściej ludzie zdesperowani życie sobie odbierają? Dawniej najczęstszym powodem były sprawy sercowe, zawód w miłości. Dziś ten „romantyzm" w znacznej części przeminął, dziś panuje materjalizm, a więc ludzie strzelają się najczęściej z powodów majątkowych z powodu zabrnięcia w długi, z powodu bankructwa, z powodu utraty dochodów i obawy nędzy materjalnej. Ani zawód w miłości, ani utrata majątku nie może być dla człowieka religijnego, w szczególności dla katolika, powodem do samobójstwa. Człowiek wierzący wie, że życie jest tylko przygotowaniem do życia innego lepszego poza grobem. Wie, że ma walczyć z przeciwnościami i ze swemi namiętnościami, a przez to doskonalić się i wznosić się do Boga, który jest jego celem i szczęściem. Utrata majątku, zubożenie, jest sprawą do naprawienia trzeba tylko męstwa i odwagi stanąć do pracy, na nowo od początku. Ucieczka od życia jest w tym wypadku słabością i tchórzostwem.

Innym częstym powodem odbierania sobie życia jest popełnienie czynu hańbiącego, sprzeniewierzenia oszustwa, rabunku, zabójstwa. Obawa przed potępiającą opinją ludzką i przed karą więzienia wkładają tym ludziom broń samobójczą do ręki. Wydaje się im, że w ten sposób ratują swój honor, gdyż sami sobie wymierzają karę. Opinja uważa ich za ludzi mających odwagę i darzy ich nawet pewną sympatją. A jednak niema w tem odwagi, przeciwnie jest strach przed konsekwencjami złego czynu. Odwagę prawdziwą, odwagę męską, okazaliby ci ludzie wtenczas, gdyby nie ulękli się upokorzenia, ale przyjęli i wykonali najcięższą nawet pokutę za swój czyn i w ten sposób oczyszczeni stanęli przed Bogiem, gdy sam kres ich życia położy. Miałeś, bracie, odwagę popełnić czyn karygodny, miej odwagę należycie zań odpokutować; to będzie po chrześcijańsku.

Coraz częstsze są jeszcze zamachy na życie własne wśród młodzieży, mianowicie wśród uczniów i uczennic w szkołach. To jest objaw ze wszystkich najsmutniejszy. Bo młodość to przecież pęd do życia, to wzrost sił, to wiara w przyszłość; skądże przychodzi zwątpienie i rozpaczliwe targnięcie się na bujne życie?

Samem zdenerwowaniem takich wypadków wytłumaczyć nie można i tłumaczyć nie należy. Nie byłoby bowiem aż tak silnego zdenerwowania, że rozum i uczucie tracą swe panowanie, gdyby wychowanie było lepsze, naprawdę chrześcijańskie.

Podstawą prawdziwego chrześcijanina jest męska odwaga w obec życia, jest niczem niezmożona chęć do walki z przeciwnościami i pewność zwycięstwa. Chrześcijanin nie boi się życia trudnościami napełnionego, lecz ze św. Pawłem mówi: „wszystko mogę w Tym, który mię umacnia".

Chrześcijanin nigdy i w żadnym wypadku nie ma potrzeby życia sobie odbierać. Nie bądźmy jednak obojętni na nędzę ludzką, która wtrąca ludzi w rozpaczliwe położenie, ale walczmy o poprawę nieznośnych stosunków, a zanim poprawa nastąpi, bądźmy po chrześcijańsku solidarni i miłosierni, aż do wyrzeczenia się własnych wygód i przyjemności. *I. P.*

Prosimy żądać bezpłatnych numerów okazowych Dzwonu Niedzielnego dla swoich krewnych i znajomych.

Ze Związku Chórów Kościelnych

Sprawozdanie.

Członkowie wspierający.

Biały Kościół: X. Proboszcz Jerzy Czartoryski. Bieżanów p Jakób Jamka. Czernichów: X. Franciszek Gabryl. Inwałd X. Marjan Stopczak. Jawiszowice: X. Proboszcz Antoni Sznajdrowicz. Kęty: X. Dr. J. Kanty Tobiasiewicz. Kraków: P. Walerjan Brachel, X. Red. Władysław Długosz, X. Dr. Jan Hajduga, X. Kan. Tadeusz Hohenauer, O. Przeor Henryk Jakubiec, X. Prof. U. J. Dr. Józef Kaczmarczyk, P. Prezes Marjan Kąkolewski, Klasztor P. P. Franciszkanek, X. Prałat Dr. Jan Korzonkiewicz, O. Prof. Fabjan Madura, X. Prepozyt Jan Masny, X. Prałat Stefan Mazanek, X. Prepozyt Dr. Józef Niemczyński, X. Wicedziekan Stanisław Pilchowski, P. dyr. Amelja Preissówna, X. Dr. Stanisław Sapiński, X. Infułat Marceli Ślepicki, X. Prof. Wendelin Świerczek, X. Dyr. Władysław Wargowski, X. Prof. Jan Widerski. Krzeszowice: X. Prefekt Piotr Droździk. Liszki: X. Dziekan Andrzej Paryś. Maków Podhalański: X. Dziekan Prałat Józef Leja. Milówka: X. Antoni Burda. Mogiła: O. Przeor Robert Kuhar. Myślenice: X. Wicedziekan Dr. Andrzej Kościółek. Raciborowice: X. Proboszcz Józef Jamróz, X. Eugenjusz Wcisło. Radziechowy: X. Proboszcz Józef Bienias. Stara Wieś: X. Stefan Mynarski. Trzebinia: X. Proboszcz Tomasz Czaplicki. Więcławice: X. Leopold Bukowski: Wieliczka: X. Dziekan Stanisław Hałatek. Zakopanie: X. Władysław Mól. Zator: X. Prefekt Jan Baran. Zwardoń: X. Prefekt Władysław Chrapla. Żywiec: X. Prof. Leopold Kisielewski. Orchard Lake (U. St. A.): X. prof. Michał Wojtusiak.

Zmarli członkowie Związku: X. Stanisław Chudyba, Baron Jan Götz Okocimski, X. Prałat Dr. Karol Nikiel.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

List pasterski Biskupa-Jubilata.

Ks. Arcybiskup Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki z racji swego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa, wydał list pasterski, poświęcony omówieniu zadań kapłaństwa oraz szczytnej i odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej. Ks. Arcybiskup wspomina ciężkie chwile Kościoła pod panowaniem prawosławnych zaborców, którzy przez ustawiczne ograniczanie Kościoła doprowadzili do tego, że obojętność, błędy i sekty religijne bardzo się rozrosły i do dziś dnia jeszcze pokutują, zwłaszcza, że i dziś odczuwać się dają silne prądy do odchrześcijanienia Polski. Pod koniec Najdostojniejszy Jubilat stwierdza, że Chrystus wtedy w nas będzie królował, kiedy życie nasze będzie zgodne z prawami i przykazaniami Bożemi, kiedy zasady chrześcijańskie śmiało i jawnie będziemy wyznawać, wreszcie nawołuje do prac społecznych, któremi Kościół dziś zająć się musi.

Kongres Eucharystyczny na Kresach,

w Iwju, w województwie Nowogrodzkiem odbył się przed kilkunastu dniami pod przewodnictwem Ks. Biskupa Matulewicza, sufragana wileńskiego. Kongres zgromadził około 20 tysięcy osób, z czego 8.000 przystąpiło do Stołu Pańskiego. Między innemi w czasie Kongresu kierownik szkoły p. Wł. Pękala wygłosił referat p. t. „Młodzież skupiona około Eucharystji — to zadatek wielkości Narodu i Państwa".

Z Hiszpanji.

Jacqves Maurin komunista francuski, działający obecnie w Hiszpanji wygłosił niedawno w Madrycie odczyt, w którym tak się wyraził o zamiarach komunistów hiszpańskich względem religji:

„My chcemy nie tylko zwykłego rozdziału Kościoła od państwa, lecz całkowitego wytępienia wszystkiego, co posiada jakikolwiek związek z religją".

Ostatnio dla potwierdzenia tych słów komuniści usiłowali w kilku miastach znów podpalić klasztory, ludność jednak temu przeszkodziła, oddając sprawców w ręce policji. W Corunie ludność zlynczowała dwóch komunistów oblewających zabudowania kościelne benzyną.

W mieście Rodes na skutek skargi władz diecezjalnych tamtejszy sąd skazał dwa dzienniki za umieszczenie artykułów uwłaczających czci duchownych, na karę pieniężną, i przedrukowanie wyroków w tych dziennikach.

Kongres Eucharystyczny w Lille.

5 lipca odbyło się w Lille (Północna Francja) zakończenie ósmego narodowego francuskiego Kongresu Eucharystycznego. W Kongresie wzięło udział 150 000 osób pod przewodnictwem kardynałów, biskupów oraz licznego duchowieństwa. Powszechną uwagę zwracała grupa górników w specjalnych strojach i grupa Polaków-emigrantów, którzy północną Francję gęsto zamieszkują. Polacy tworzyli na Kongresie osobną sekcję polską.



Hinduska dziewczyna ze szczepu Foda, zamieszkującego góry Nilgiris w Indjach Południowych. (Fotografję) nadesłał X. Klimczyk polski misjonarz w Indjach.

Z działalności Towarzystwa Misji Zagranicznych w Paryżu.

Z ogłoszonego niedawno sprawozdania z działalności Towarzystwa Misji Zagranicznych w Paryżu w roku 1930 widać, że Towarzystwo to nadal rozwija się w sposób imponujący. Pod opieką Towarzystwa znajduje się o-

---

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

5. — Dzięki Wam stokrotne panie za wszystko! — rzekł Leszek, pokłonił się i odszedł do izby, gdzie spały Ołena z Jadwiśką. Leszek pochylił się nad dziewczynką. Bledziutka i wychudła jej twarzyczka, zapadłe oczy, przejęty go niepokojem. Byle mi zachorzeć nie chciało teraz biedactwo, myślał. — Dawniej to w starunku i wszelakiej wygodzie przy matce było, a teraz zaś w takiej poniewierce. Stary, hartowny człek czuł, że łzy mu się kręcą w oczach.

Tymczasem Bolko z Łomnicy mówił w swej komnacie do Staszka:

— Pojedziesz jutro z tymi podróżnymi do Głogowa. Tam powiesz panu Piotrowi, żeby jechał z tobą do Krakowa tak, byście tam na niedzielę byli.

Zrozumiałeś?

— Rozumiem, panie ojcze, rzekł młody chłopak z widocznem zadowoleniem na twarzy.

— Radeś, że jedziesz do Głogowa?

Czy też chcesz służyć po rycersku w drodze krewniaczce dworzana?

Nie wiedział, czy może synowi powiedzieć, kto jest Jadwiśka naprawdę.

— Nie służyć, panie ojcze, ale ich bronić w razie złej przygody, bo mi się widzi, że oni nie w proste odwiedziny jadą, jeno, że uciekają przed kimś, kto ich prześladuje.

Skąd tak wnosisz?

Bo ów Leszek ciągiem się niespokojnie obracał na wszystkie strony, gdy jechałem z nim przy wozie i raz o tej małej powiedział do kobiety „panienka," a potem szybko poprawił się: „dziecko," więc widać oboje coś ukrywają. Widać są dobrzy, kiedy pan kasztelan i wy ojcze, pomagacie im. Uczyliście mnie nieraz, że powinnością rycerską jest bronić wszelakiej niewinności. Gdyby ich kto napadł, ten stary zmęczony nie da rady.

— Ten stary przyjechał tu aż z Rusi. Ale dobrze mówisz, że bezpieczeństwa i tu nikt nie jest pewien. Dostaniecie czterech pachołków, a teraz idź spać.

— Dobranoc wam, panie ojcze, — rzekł Staszko chyląc się ojcu do nóg.

Nazajutrz ciemno jeszcze było gdy wyruszali. Leszek z radością dowiedział się, że młody Staszko jedzie z nimi. Jechali raźno i z otuchą tembardziej, że dzień uczynił się

becnie 36 okręgów kościelnych w Chinach, Japonji, Indjach, Sjamie, Indochinach i na wyspach indyjskich. Ludność tych krajów stanowi 1/7 całkowitego zaludnienia globu ziemskiego, a katolików jest tam blisko 1,700.000. Na całem tem terytorjum Towarzystwo prowadzi 2.873 szkoły, w których pobiera naukę 155.655 krajowców. W ciągu roku 1930 zarejestrowano 31.528 nawróceń osób dorosłych i ponad 63 tysiące chrztów dzieci powierzonych na wychowanie misjom. Towarzystwo Misji Zagranicznych posiada wśród swych członków 50 biskupów czynnych w krajach misyjnych i rozporządza 1.059 misjonarzami oraz 1.424 kapłanami krajowcami. Silny wzrost duchowieństwa miejscowego zezwolił w roku 1929/30 na powierzenie kilku okręgów misyjnych w Indjach i Chinach, pieczy wyłącznie duchowieństwa pochodzenia krajowego.

Poświęcenie kaplicy pamiątkowej nad Marną.

Na pamiątkę zwycięstw odniesionych w okresie wojny światowej nad Marną ze składek społeczeństwa francuskiego i subsydjum rządowego powstała wspaniała kaplica-mauzoleum nad Marną. Miejsce na kaplicę zostało wyznaczone jeszcze przez marszałka Focha. W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie świątyni przez kardynała Binet. Na tę uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. Armję reprezentował generał Weygand w otoczeniu generalicji.

Rezygnacja arcybiskupa Kordacza.

Nadeszła wiadomość z Pragi, że ks. dr. Fr. Kordacz zrezygnował z godności arcybiskupa Pragi z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia. Ojciec Św. rezygnację przyjął.

Ks. Arcybiskup Kordacz dał się poznać jako świetny socjolog chrześcijański. Jego listy w sprawie społecznej były tematem dyskusji na łamach prasy światowej.

Ks. Arcybiskup Kordacz urodził się w r. 1852 jako syn rolnika. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum odbył studja na Gregorianum w Rzymie, poczem poświęcił się pracy naukowej. Był profesorem seminarjum duchownego, a następnie w ciągu długich lat profesorem uniwersytetu w Pradze. W r. 1918 został wybrany do zgromadzenia narodowego czyli konstytuanty czechosłowackiej. Po rezygnacji z poselstwa w r. 1919 został arcybiskupem Pragi, pracując mimo podeszłego wieku niezmordowanie nad odrodzeniem duchowem narodu czeskiego, niesłychanie zmaterjalizowanego i rozbitego na sekty.

Bluźniercze poczynania prasy żydowskiej w Palestynie.

Prasa żydowska w Palestynie rozpowszechnia obecnie w Palestynie tłómaczony z angielskiego wybór listów, których autorem jakoby miał być Poncjusz Piłat. Listy te są wysoce bluźniercze, przedstawiają bowiem Jezusa Chrsytusa jako pospolitego rewolucjonistę, zwalczającego przez zawiść kapłanów i otaczającego się niewykształconymi i nieodpowiedzialnymi zwolennikami, komentarze zaś, jakiemi ze swej strony prasa hebrajska zaopatruje te elukubracje przewyższają je jeszcze swą bezczelnością.



Zbieracz trunku upajającego zwanego „Toddy" w małym lasku kokosowym w okolicy Ranipet. (Zdjęcie nadesłane przez X. Klimczyka polskiego misjonarza w Indjach).

Dziwnem jest, że państwo chrześcijańskie posiadające mandat nad Palestyną dotychczas zezwala na podobne ekscesy prasy żydowskiej. Zmusi to sfery katolickie do wystąpienia przeciw prasie żydowskiej na drogę sądową podobnie, jak to było przed kilku laty z okazji bluźniejstw skierowanych wówczas przeciw Najśw. Marji Pannie.

---

mroźny i pogodny. Leszek, zostawszy nieco w tyle ze Staszkiem, wyznał mu kto jest Jadwiśka.

— Więc to siostra rodzona pani Piotrowej, — dziwił się Staszko — prawda, że przypomina ją nieco. Biedne dziecko, tyle wycierpieć musiało.

Ale nie było czasu na rozmowę, bo choć kraj był spokojniejszy i tu należało ostrożność zachować. Staszek wysunął się na czoło gromady, Leszek pozostał na końcu: Jechali też spieszno, jak tylko mogli. Już było dobrze po południu, gdy Staszko zbliżył się do Leszka i rzekł:

— No to już i głogowskie bory widać. Zaraz spotkamy strażników i dowiemy się, czy pan w zamku.

Baczcie jeno nikomu nie mówić jeszcze, że siostrę pani wieziem, dopiero na samym zamku powiemy państwu.

— Dobrze, właśnie widzę trzech ludzi ku nam zdążających! To pewno strażnicy graniczni Sławne są porządki u pana z Głogowa!

Jakoż zbliżyło się do nich trzech ludzi, uzbrojonych w kusze i oszczepy. Jeden z nich krzyknął jeszcze z dala:

— Hej, a kto tam jedzie?

Nie poznajecie mnie, Szymku? odkrzyknął wesoło Staszko.

— A to wasza miłość. Nie poznałem zdaleka. Zmieniliście się od czasu, gdym was ostatni raz widział. Ju żeście prawy rycerz, nie pachołek jak dawniej.

— A jest pan stolnik doma?

Jutro ma zjechać. Poprowadzę was na krótsze drogi. Jakiś liczny orszak macie i niewiasty w nim.

— A pani i dziatki w dobrem zdrowiu — odwrócił Staszko rozmowę.

— W najlepszem. Ucieszą się wszyscy waszej miłości. Tu droga wąska, ale nas w godzinę pod zamek zawiedzie, musimy jeno kolejno jechać. Wy zaś — zwrócił się do strażników — zostać przy granicy i czekać na mnie, aż powrócę.

Jechali gęstwą wielką, aż wreszcie wyjechali na ogromną polanę.

Wówczas oczom ich przedstawił się zamek obronny. Zbudowany na skalistem wzniesieniu z trzech stron był niedostępny, z czwartej stok góry pochylał się łagodniej i tędy szła droga do zamku, który teraz gorzał cały w łunie zachodniej zorzy. Wjeżdżali już na stok pagórka, a po krótkiej wymianie zdań ze strażą na most zwodzony.

Szkolnictwo katolickie w Holandji.

W Holandji istnieje 938 przedszkoli z 93 tysiącami dzieci, 2.350 szkół powszechnych z 400 tysiącami uczniów, 44 seminarja nauczycielskie z 3.550 uczniów, 25 gimnazjów, 53 mniejszych i 55 większych seminarjów duchownych z $2^1/_2$ tysiącami słuchaczów, a ponadto cały szereg szkół zawodowych.

Wynika z powyższego, że katolickie szkolnictwo w Holandji rozwija się znakomicie.

Ukończenie budowy bazyliki św. Pawła w Rzymie.

Słynna świątynia św. Pawła „za murami" w Rzymie, wybudowana przez cesarza Konstantyna W., a wspaniale ozdobiona przez Teodozjusza, która w roku 1823 uległa zniszczeniu przez pożar została znowu odbudowaną. Prace nad odbudową trwały zgórą sto lat i właśnie w ostatnich dniach miało miejsce poświęcenie nowego głównego portalu. Dla tego kościoła car rosyjski ufundował wspaniałe ołtarze malachitowe, a kalif egipski — dwie u wyjścia ustawione cenne kolumny porfirowe.

Przeciw gimnastycznym popisom kobiet.

W związku z mającym się odbyć 19 lipca w Memmingen wielkim popisem gimnastycznym kobiet, episkopat bawarski wydał wspólne oświadczenie przeciw tego rodzaju imprezom. Biskupi bawarscy nie występują bynajmniej przeciw uprawianiu wogóle sportów przez kobiety, lecz przeciw nienaturalnemu i ubliżającemu godności kobiecej wystawieniu się na pokaz, co w wielu wypadkach przeczy zasadom moralności publicznej i grozi pomieszaniem pojęć moralnych u ludu.

Nadesłane.

Odpust w kolegjacie św. Anny w Krakowie.

Dnia 25 lipca o godz. 6 pierwsze nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesja jako początek uroczystości Patronki kościoła i parafji św. Anny. W niedzielę dnia 26 b. m. w samo święto całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu od godz. 6 rano aż do konkluzji. Porządek Mszy św.: o godz. 6 prymarja; o godz. 7, 8, 9 i 10 wotywa. O godz. 11 suma z kazaniem. O godz. 3.30 Walne zebranie Bractwa św. Anny: sprawozdanie z rocznej działalności i wybór Zarządu. O godz. 5-tej nieszpory z kazaniem i procesją. Nowych członków do bractwa św. Anny przyjmuje się w kancelarji parafjalnej w godzinach urzędowych i w niedziele w kościele poza nabożeństwami w zakrystji.

Kronika żałobna.

Ś. p. Ks. Franciszek Pietrzykowski prałat, jubilat, proboszcz w Libiążu, przeżywszy 81 lat, z tego 51 w Libiążu jako proboszcz, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami 15 lipca. Pogrzeb odbył się 18 b. m. w Libiążu. *R. i p.*

Ś. p. Ks. Kanonik Maurycy Rottermund proboszcz w Szaflarach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Szaflarach 17 lipca 1931 przeżywszy 68 lat, w tem 39 kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 19 lipca w Szaflarach. *R. i p.*

Z wydawnictw:

Ks. Franciszek Walczyński op. 150: **nowe melodje do starych pieśni mszalnych** w układzie dwugłosowym dla użytku młodzieży szkolnej i chórów parafjalnych. Tarnów 1931. Cena egzemplarza z tekstem 1 zł, w większej ilości 80 dr. Do nabycia u autora. — Nowoczesny ruch liturgiczny zwrócił uwagę na konieczność dostosowania pieśni religijnych do poszczególnych części Najświętszej Ofiary. Jedna myśl, jedno uczucie winny być udziałem i kapłana i wiernych uczestniczących we Mszy św. Niebogaty program pieśni mszalnych powiększył Czcigodny Autor nowym zbiorem, który znajdzie napewno szerokie rozpowszechnienie dzięki płynnej i pięknej melodyce pieśni.

Ludwik Młynek: Joasia ze Sierczy.

Obrazki z ostatnich chwil Jej świątobliwego życia. W Krakowie. Nakładem Rodziny. R. 1931, stron 64 i 4 ilustracje na kredowym papierze. Cena 2 zł. Do nabycia w Księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ul. św. Anny l. 5 Cały dochód z rozsprzedaży dziełka przeznaczony na budowę ochronki Joasi w Jej rodzinnem miejscu.

Jest to poemat religijny, opisujący w 10 pieśniach ostatnie chwile z życia świątobliwej Joasi ze Sierczy, uczennicy kl. VI. Pryw. Gimn. żeńskiego S. S. Urszulanek w Rybniku, zmarłej na słabość sercową u swoich rodziców w Sierczy w 18 roku życia. Do poematu dołączone są dwa młodociane utwory Joasi poświęcone: 1. Urszulance Matce Klarze — 2 własnej Mamusi. Cztery ilustracje przedstawiają dokładną podobiznę Joasi Jej domek pod lipami w Sierczy — wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku, do której się szczególnie modliła — i Jej zajęcia w kwiatowym ogródku przy domu, któremu się razem ze swojemi towarzyszkami z przyjemnością oddawała.

Całość dziełka przedstawia się sympatycznie — treść wzruszająca — akcja pełna prostoty i naturalności — misternie umotywowane przemiany zewnętrzne i wewnętrzne ducha i ciała w zaciętej walce ze sobą, z której ostatecznie duch wychodzi zwycięsko. Cel poematu wychowawczy. Na czytelnika młodocianego — zwłaszcza w obecnej dobie ogólnego zaniku orjentacji w pogoni za szczęściem doczesnem — wpływa nader korzystnie, otrzeźwiająco. Wiersz potoczysty i gładki, przypominający Lenartowicza, bardzo mile się czyta. Forma zewnętrzna staranna. Warto się z tym poematem niezwykłym w dobie obecnej zapoznać ze względu na jego podwójny cel szlachetny.

— Chwałaż Ci, Panie — szeptały wargi Leszka, który czuł, że ogromny kamień, przygniatający go oddawna, zsuwa mu się z piersi. Oczy Oleny błyszczały radością, jedna tylko Jadwiśka była ciągle, jakby wystraszona

ROZDZIAŁ II.

Krótki dzień listopadowy już się kończył właśnie. Ostatnie blaski jego złociły mury i baszty zamku, przyprószone z lekka śniegiem, które krwawo się czerwieniły w tem oświetleniu, — wpadały przez błony do wielkiej sklepionej komnaty, w której na ogromnym kominie płonął ogień. Przed kominem na ceglanej podłodze, rozpostarte były skóry wilcze i niedźwiedzie, na nich bawiło się dwoje małych pacholąt o złocistych włosach. Opodal nieco siedziała młoda kobieta, widać pani owego zamku, ubrana w szatę ciemno zieloną, obcisłą, bramowaną soboami. Biała zasłona, przytrzymywana srebrną przepaską, otaczała jej twarz łagodną i piękną, błękitne oczy patrzyły czasem zamyślone w ogień, czasem zaś odrywały się od złotych iskier, by spojrzeć na złote główki pacholąt i wówczas uśmiechała się jej twarz, jakby ją rozświecił promień słońca. Przed nią stały krosna z robotą, a nieco dalej na środku komnaty gromadka młodych dziewcząt pilnie pracowała. Jedne przędły, drugie naprawiały odzież, najmłodsze darły pierze, wszystkie przyciszonym głosem rozmawiały ze sobą. Nagle pani Elżbieta podniosła głowę i zaczęła nasłuchiwać.

Zdaje mi się, że ktoś przyjechał, to nie pan, to ktoś obcy, Basiu, — zwróciła się do jednej z dziewcząt, — idź — zobacz.

Jedna z dziewcząt zerwała się i wybiegła z komnaty, za chwilę niedługą wróciła wraz z pachołkiem.

— Przyjechał młody pan Staszko z Łomnicy.

— Proście go tu, — rzekła, ale w tejże chwili wszedł Staszko, a za nim ochmistrzyni zamku.

— Witajcież, miły Staszku, radam Wam z całej duszy, a wy, pani Offko, czy macie mi co do powiedzenia?

— A to, że i przyjechał też Leszko z Horodyszcz... jakimś dziwnym głosem zaczęła mówić pani Offka.

Pani Elżbieta zerwała się z ławy.

— Leszek! Gdzież on jest, samże przyjechał?

— Na ostatku ze mną — odezwał się Staszko — i prosi, by mógł z wami na osobności pomówić, czeka w gościnnej izbie przy sieni. (C. d. n.)

Poradnik lekarski.

Oczy — to skarb... chrońmy je przed tem, co może im szkodę przynosić!

Oczy będące organem bezsprzecznie najcenniejszego zmysłu — wzroku, są narażone na szereg szkodliwości, z których jedne powodują cierpienia spojówki, rogówki, powiek często i innych części gałki ocznej, inne natomiast upośledzają nasz wzrok osłabiając mniej lub więcej wybitnym stopniu jego siłę, a temsamem zdolność widzenia. — Wynikiem działania niektórych szkodliwości może stać się nawet zupełna ślepota. Zdając sobie sprawę z tego winniśmy starać się poznać te szkodliwe czynniki i chronić przed niemi oczy. W artykuliku tym pragnąłbym w paru bodaj słowach przedstawić najważnieisze z tych szkodliwości, przed któremi oczy należy chronić. Otóż pierwszym szkodliwym dla naszych oczu czynnikiem — jest brud. — Zanieczyszczenie oczu pyłem, kurzem etc. jest notorycznym sprawcą tzn. zapaleń spojówki i powiek, albowiem wszelkie takie zanieczyszczenia drażnią powieki i spojówkę. — Jeszcze cięższe następstwa spowodować może zanieczyszczenie oka cząsteczkami szkła, opiłkami żelaza, wapnem niegaszonem lub tp., zanieczyszczenia te bowiem nietylko szkodliwie działają na spojówkę, ale ranić mogą i same błony oka, a więc tzw. twardówkę (popularnie nazwaną »białkiem») oraz rogówkę. Wysoce niebezpieczne są zakażenia oka bakterjami, z pośród których najczęściej w grę wchodzą zarazki trypra i jaglicy. Zanieczyszczenia oczu takim materjałem prowadzą do ciężkich schorzeń oka, które nie leczone kończą się ślepotą. Z tego, co powiedziano wynikają — te wskazówki. — Jak najstaranniej powinniśmy ochraniać oczy przed wszelkim brudem! Dotykanie oczu brudnemi palcami, przecieranie nieczystą chusteczką, przemywanie oczu brudną wodą — jest niedozwolone. Dla ochrony oka przed zakurzeniem lub zanieczyszczeniem przez pył węglowy, opiłki szkła etc. — należy nosić ochronne okulary ze zwykłego szkła. — W razie zaś jeśli oko uległo dalszemu zanieczyszczeniu, bezwarunkowo nie należy go trzeć, ale delikatnie oczyścić przemywając gałkę oczną 2 %-ową wodą borową. Pojedyncze cząstki, które wpadły do oka — należy wydobyć zwitkiem waty, lub rożkiem czystej chusteczki odwijając górną względnie dolną powiekę. — Chcąc zapobiec zakażeniu oka zarazkami należy jak najstaranniej wystrzegać się dotykania oczu brudnemi palcami, unikać styczności z osobami dotkniętemi jaglicą, nie posługiwać się żadnemi przedmiotami, któreby mogły pośredniczyć w przenoszeniu się zakażenia (np. ręczniki), a które były poprzednio w użyciu ludzi z zakaźnemi chorobami oczu. Dalszym postulatem higjeny oczu jest: bezwarunkowo wstrzymać się od przemywania względnie zakrapiania oczu środków leczniczych nieprzepisanych przez lekarza. W przeciwnym razie miałaby miejsce lekkomyślność, której skutki mogą okazać się smutne i opłakane. — Z okiem żartować nie wolno!

Jak brud, tak samo działanie na oko dymu jaskrawego światła, lub tp. — jest dla oczu szkodliwem. Używanie szkieł ochronnych chroni oko przed temi szkodliwościami; jeśli chodzi o ochronę oka przed zbyt jaskrawem światłem należy używać szkieł o ciemnem zabarwieniu (zielone okulary są najlepsze). Niebezpiecznem jest wpatrywać się gołem okiem w silne źródła światła np. w słońce, błyskawice itd., — bo to naraża na szwank już sam wzrok. Jeśli chcemy popatrzeć na słońce np. w czasie zaćmienia posługiwać się musimy szkłem zakopconem, które chroni oko przed silnem światłem. — Teraz rozpatrzymy dalszą grupę czynników szkodliwych, które ujemnie odbijać się mogą przedewszystkiem na naszym wzroku. — W pierwszej linji — jako taką szkodliwość — wyszczególnić musimy nadwyrężanie wzroku przy czytaniu, pisaniu, szyciu etc. — Nadwyrężanie wzroku przy tych zajęciach ma miejsce mianowicie wówczas, gdy oddajemy się tym zajęciom w warunkach nieodpowiadających prawidłom higjeny. A zatem szkodliwem jest zajmowanie się pisaniem, haftem, czytaniem etc. — o zmierzchu, podczas tzw. »szarówki«, szkodliwem jest to również jeśli przedmiot, a więc książkę czy zeszyt, mamy w zbyt wielkiem, albo zbyt małem oddaleniu od oka, szkodliwem jest także — gdy korzystamy z nieodpowiedniego oświetlenia, wtedy bowiem nasz wzrok ulega wysileniu, a to go osłabia i prowadzi do wad wzrokowych. Jeśli chcemy, aby praca obciążająca wzrok nie wpływała nań niekorzystnie, musimy pamiętać, że jest to możliwem tylko wówczas, gdy przedewszystkiem źródło światła, jakie mamy do dyspozycji — jest dostatecznie silne. Stąd uznać należy za najlepsze oświetlenie elektryczne, lub gazowe, natomiast światło lamp naftowych oraz świec jest zbyt słabem, a przytem często niejednostajne (świece), a zatem nieodpowiednie. Źródło światła powinno się przy pracy znajdować z lewej, lub z prawej strony poza naszemi plecami, tak aby światło padało na przedmiot, a nie wprost w oczy — Przedmiot, którym jest czy to zeszyt czy książka winien znajdować się w odległości 25 cm. od oczu w ułożeniu prostopadłem do linji widzenia. — Nieprzestrzeganie tego naraża na wady wzrokowe. Nie należy bezwarunkowo czytać gazet czy książek w pociągach i podczas chodu, jak to niestety często się widzi, albowiem nadwyręża to nasz wzrok. W razie upośledzenia wzroku należy co rychlej zasięgnąć porady okulisty, a nie zwlekać lub poprawiać siłę wzroku przy pomocy pierwszych lepszych okularów, bo celu nigdy się nie osiągnie, a tylko stopień wady wzrokowej ulegnie spotęgowaniu.

Absolw. med. Wł. Sierosławski.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Kredyty dla rolnictwa. Grupa banków francuskich ofiarowała Polsce kredyt w sumie 150 milj. fr. na pożyczki rejestrowane pod zastaw zboża. Bank Polski za kredyt pobierać będzie $6^1/_4{}^0/_0$, dzięki czemu poszczególne instytucje będą rolnikom udzielać pożyczek za niższem oprocentowaniem niż w roku ubiegłym. Wobec tego należy się spodziewać, że w roku bież. unikniemy znacznego spadku cen zboża w okresie poźniwnym.

Ludność Polski w ciągu ostatnich 12 lat wzrosła z 26,282.290 do 31,147.616 osób. Przeciętny przyrost wynosi 403.492 osób. Największy przyrost jest w województwach wschodnich.

Emigracja do Kuby. Emigranci, udający się do Kuby muszą posiadać 200 dol. a nie, jak dotychczas 150 dol. Przepis ten będzie ściśle przestrzegany przez władze kubańskie.

Powracający do Kanady. Emigranci powracający do Kanady, którzy tam przedtem nie mieszkali conajmniej 5 lat, muszą posiadać kwotę pokazową w wysokości 100 dolarów i pieniądze na przejazd do miejsca zamieszkania w Kanadzie.

Pułkownik Belina został prezydentem Krakowa. Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór pułk. Beliny.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowym urzędzie pracy w połowie lipca b. r. wynosiła 272.917. Spadek od czerwca wynosi 3.461 osób.

Miljon analfabetów ukończyło w Polsce szkoły żołnierskie. Od czasu istnienia wojska polskiego po wojnie aż do r. 1930, wojskowe szkoły dla analfabetów ukończyło przeszło 1 miljon żołnierzy. W r. 1930 były w wojsku polskiem 1553 szkoły żołnierskie dla nieumiejących ani czytać, ani pisać. Do szkół tych uczęszczało 90.561 szeregowców, którzy otrzymali świadectwa z uprawnieniem szkół powszechnych.

Deficyt w Kasach Chorych za rok ub. wynosi 13,600 000 zł. Rok bież. jest dla kas o wiele gorszy. To też kasy chorych zamierzają obniżyć pensje lekarzom i dentystom o $20^0/_0$.

Skazany na śmierć za szpiegowstwo. Sąd wojskowy skazał na śmierć dyplomowanego majora Demkowskiego za szpiegowstwo na korzyść Rosji bolszewickiej. Demkowski pochodził z Białorusi, w czasie wojny służył w wojsku rosyjskiem, do Polski przybył po wojnie, ukończył szkołę sztabu generalnego i zdobył stopień majora. Żona majora Demkowskiego wyrzekła się publicznie swego męża za ten haniebny czyn. Wyrok wykonano 18. b. m.

Pierwsza polska łódź podwodna. W drugiej połowie bież. miesiąca przypłynie do Gdyni pierwsza polska łódź podwodna „Ryś". Komendantem „Rysia" jest kpt. Szystowski.

Poświęcenie pierwszej szkoły instruktorów harcerskich. 5 lipca na Buczu koło Skoczowa w Beskidzie Śląskim odbyło się poświęcenie gmachu pierwszej szkoły instruktorów harcerskich. Poświęcenia gmachu dokonał J. E. biskup Adamski. W uroczystościach wzięli udział harcerze z sąsiednich państw, a nawet z Francji i Anglji.

Zatrzymymanie recept w aptekach. Od 27 lipca b. r. w Małopolsce zachodniej i w Krakowie na zarządzenie ministra spraw wewnętrz. apteki przy wydawaniu lekarstw zatrzymują recepty, dając pacjentom tylko ich odpisy. Dotychczas apteki dla siebie robiły odpisy, a recepty zwracały. Nie należy więc z tego powodu czynić aptekarzom trudności.

Sowiety kupują w Polsce wagony. Przedstawicielstwo handlowe sowietów zamówiło w zakładach Ostrowieckich 250 wózków pod wagony towarowe, oraz 125 wózków w Królewskiej Hucie. Zamówienia te wynoszą 181.500 dol. Nadto sowiety w Hucie Król. zamówiły łączniki do zczepiania wagonów na sumę 111 500 dol.

Nie chce wracać do bolszewji. W ostatnim czasie został wezwany do bolszewji Rosjanin inż. J. Wulfowicz, kierownik działu transportowego misji handlowej w Warszawie. Rozkazu tego jednak nie usłuchał, porzuciwszy stanowisko w misji za zezwoleniem rządu polskiego zamieszkał w jedenej ze wsi pod Warszawą. Prosił jednak, by nikomu nie udzielono jego adresu.

Śmierć prof. St. Dobrzyckiego. W Poznaniu zmarł po dłuższej chorobie były rektor Uniwersytetu poznańskiego prof. historji i literatury dr. Stanisław Dobrzycki.

Okradziony żebrak. W Warszawie w przytułku niejakiemu Pokorzyńskiemu, zawodowemu żebrakowi współtowarzysze skradli 10.000 zł. w banknotach stu złotych.

Niemcy bankrutują. Sytuacja Niemiec jest zastraszająca. Nie wystarczają im już odroczenia długów na rok, które wynoszą 400 milj. dol., to też prezes Banku Rzeszy dr. Luter był w Anglji i Francji za pożyczką Tymczasem zostały zamknięte giełdy, zbankrutował potężny bank „Danat", i zamknięto inne, a prezydent Hindenburg wydał pismo urzędowe, stwierdzające bankructwo Niemiec. Rząd niemiecki dla ratowania sytuacji postanowił wypuścić w obieg 1 miljard nowych marek, niestety na pokrycie tych pieniędzy w skarbie niema złota. Państwa europejskie z Anglją, Francją i Ameryką chcąc ratować Niemcy, zgodziły się udzielić im pożyczki 1 miljard dol. Państwa te jednak żądają od Niemiec zaprzestania zbrojeń, rozwiązania wszystkich półwojskowych organizacyj, wyrzeczenia się pretensyj do polskiego Śląsku i Pomorza. Powodem bankructwa Niemiec stała się ich wojownicza polityka, wydawanie miljonów na zbrojenie i na kosztowne porady wojskowe.

Zbrodniczy zamach w Rzymie. W bazylice św. Piotra w Rzymie nieznani sprawcy podłożyli maszynę piekielną. Maszyna została wykryta przez straż watykańską i wywieziona poza siedziby ludzkie do ogrodu warzywnego w Watykanie, gdzie wybuchła w nocy wyrywając głęboki lej w promieniu 200 m. Z tego widać, że bomba była napełniona gwałtownym środkiem wybuchowym i niewątpliwie wyrządziłaby w bazylice kolosalne szkody. Zbrodniczy zamach na bazylikę św. Piotra wywołał w Rzymie wielkie oburzenie.

Uroczystość polsko-węgierska w Mohaczu. 29 sierpnia b. r. odbędzie się w Mohaczu uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci Polaków, którzy w r. 1526 ponieśli bohaterską śmierć w obronie Węgier. Z różnych stron Polski została wysyłana ziemia pod pomnik.

1 kg. ziemniaków 5 zł. Kilo ziemniaków w Moskwie i Petersburgu kosztuje ponad 5 zł. na nasze.

Stosunki włosko-watykańskie są bardzo silnie naprężone. Dyrektorat faszystowski szczególnie ostro wystąpił przeciw wydanej ostatnio encyklice Ojca św.

Przytem faszyści zarzucają Ojcu św., łączenie się z masonami, Francją i Jugosławją przeciw Włochom. Oczywiście jest to Ffałszem aszystom chodzi tylko o to żeby podburzyć tłumy przeciw Kościołowi.

Zniesienie wiz do Włoch. Rząd włoski celem wzmożenia ruchu zniósł wizy wjazdowe do Włoch dla przybywających z Polski, Turcji, Czechosłowacji, Grecji, Egiptu i Rumunji.

Zamach na prezydenta w Egipcie w Kairze dokonano zamachu na prezydenta parlamentu egipskiego. W chwili, gdy prezydent w towarzystwie córek wracał z wycieczki kilku osobników oddało do niego szereg strzałów rewolwerowych, które jednak chybiły nie raniąc nikogo. Sprawcy zamachu zbiegli.

I Węgrzy przelecieli przez Atlantyk. Węgierscy lotnicy Endres i Magyard przelecieli z Ameryki do Europy. Lotnicy wylądowali pod Budapesztem z powodu defektu w motorze.

Osoba starsza uczciwa, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje pracy przy katolickiej rodzinie albo u starszego pana za skromnem wynagrodzeniem.
Kraków, Siemiradzkiego 18 u Dozorczyni.

Dla rozrywki!

U notarjusza.

— Chciałbym sobie jeszcze jedno w testamencie zastrzec, a mianowicie żeby nad moim grobem na pogrzebie chór odśpiewał kilka pieśni.

— Dobrze. A które utwory chciałby szanowny Pan usłyszeć?

Także radca.

— Jestem Perlberger, były radca.

— Bardzo mi przyjemnie.

— Nu, ja sobie miszle.

Usłużny.

— Czy nie mógłby mi pan pożyczyć dziesiątki?

— Ależ z całą przyjemnością — ale u kogo?

Sędzia; Co oskarżony ma jeszcze na swoją obronę?

— Nie panie sędzio, bom już ostatnią dziesiątkę oddał adwokatowi.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 3 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 139-30.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 3 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.